

Forum Przyszłości Kultury

# KTO POWINIEN BYĆ NASTĘPCĄ GLIŃSKIEGO?

**Liberalowie często rozumieją kulturę tak: „o, znowu te teatry, sreatry”. PiS rolę kultury traktuje bardzo poważnie.**

ROZMOWA Z

**DR. KATARZYNA KASIA**

filozofką, publicystką

**DR. PAWEŁ SZTARBOWSKI**

teatrologiem

**WITOLD MROZEK:** Załóżmy, że opozycja wygrywa wybory. Kto powinien zostać ministrem kultury?

**KATARZYNA KASIA\*:** Lubiałam, jak prof. Małgorzata Omilanowska była ministrami kultury. Była na tym stanowisku zdecydowanie za krótko [od czerwca 2014 r. do listopada 2015]. Chociaż zaczęła robić pewne rzeczy, nie miała czasu ich dokończyć. A to osoba o dużych kompetencjach i dużej sile przebicia. Poważnie rozmawiała z artystkami i artystami. A to nie jest typowe dla polskich ministrów kultury. Była lubiana w środowisku. I potrafiła mieć do siebie dystans.

Bycie ministrem kultury – mam wrażenie, że o tym często się zapomina – polega na trosce o tych, którzy robią kulturę. Tymczasem w przypadku Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego zawsze chodzi o jakiś artefakt, budynek, produkcję, natomiast o wiele trudniej jest znaleźć kogoś, kto by rzeczywiście się zatroszczył o twórczynię i twórców.

**Masz na myśli ustawę o statusie artysty?**

**K.K.:** Na przykład, ale też wcześniejsze działania w odpowiedzi na apele Obywateli Kultury, jeszcze za Platformy. A potem ta pisowska ustawa o zawodzie artysty, konsultowana społecznie, właściwie „zakonsultowana”, w pewnym momencie była dla wielu źródłem nadziei, że wreszcie artyści przestaną tkwić w prekariacie. No ale ta nadzieja już się chyba wypaliła – szansa na to, że ona rzeczywiście wejdzie w życie, jest niewielka. Próby niesienia pomocy artystom podejmuje się tuż przed wyborami, a potem się ich nie realizuje.

**No dobrze, ale jeśli nie Małgorzata Omilanowska, to kto po prof. Piotrze Glińskim?**

**PAWEŁ SZTARBOWSKI\*\*:** Zgadza się, że powinien to być ktoś, kto rozumie artystów i potrafi z nimi rozmawiać.

Wydaje mi się, że taką osobą jest Krzysztof Mieszkowski.

Oczywiście jego styl zarządzania Teatrem Polskim we Wrocławiu wzbudzał kontrowersje i miał wielu przeciwników. Natomiast on organizowanie kultury zna od środka, uwielbia artystów i jako jedyny poseł [Mieszkowski od 2015 r. jest posłem Nowoczesnej] wymieniał nazwiska najsyn-

niejszych polskich artystów z trybuny sejmowej, żeby w tej sali w ogóle zaistniały. Wydaje mi się też, że paradoksalnie kłopoty finansowe Krzysztofa Mieszkowskiego we Wrocławiu...

**...to był teatr, który miał chroniczne zadłużenie, które jednak dolnośląscy politycy splacili, gdy tylko Mieszkowski, za którym nie przepadali, przestał być dyrektorem...**

**P.S.:**...mogłyby wpłynąć na to, że on byłby ministrem, który walczy o większe finanse dla kultury. Pieniądze, bez których w czasie narastającego kryzysu nie przetrwamy.

**To prawda, aczkolwiek w czasach PiS okazało się, że pieniądze dla kultury mogą nie być problemem. Że gdy jest konflikt pracowniczy w Warszawskiej Operze Kameralnej, to można pstryknąć palcami i znaleźć ponad 20 mln zł rocznie na dotację dla nowo utworzonej Polskiej Opery Królewskiej, oczka w głowie Glińskiego.**

**P.S.:** Nie tylko znaleźć pieniądze dla opery, ale też ją budować. Teraz to już jest plan budowy ogromnej instytucji.

**K.K.:** To trochę tak jak z odbudową Pałacu Saskiego.

**Jak się chce, to pieniądze się znajdują.**

**K.K.:** Ale to jest strzelanie kompletnie obok bramki. I to jest to pytanie, na które chcielibyśmy na Forum Przyszłości Kultury odpowiedzieć. To znaczy: jak zrobić kulturę, która nie byłaby obsesyjnie skoncentrowana na wygenerowanej przez kolektywny prawicowy umysł wykoślawionej wizji polityki historycznej? Jak wspierać kulturę żywą, a nie patrzeć cały czas za siebie? Oczywiście trzeba chronić dziedzictwo, ale zarazem zastanawiać się nad tym, co jest i będzie.

**Tylko mamy tutaj dwie przyszłości kultury. Jedna strona to przyszłość kultury rozumianej szeroko jako rzeczywistość symboliczna, refleksja o zmianie rzeczywistości, tożsamości itd. Druga strona to bagaż wielu instytucji podległych resortowi, często nowo założonych i świetnie finansowanych. Jeśli w fotelu ministra kultury znajdzie się Katarzyna Kasia albo Paweł Sztarbowski, to kto będzie dyrektorem Narodowego Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego?**

**P.S.:** To wątek, który wydaje mi się kluczowy w kontekście kultury po PiS-ie. Forum powstało w 2017 r. jako reakcja na rok wcześniejszy Kongres Kultury, który odbywał się jeszcze pod takim dość optymistycznym hasłem „Zbierzmy się” – to jest stwórzmy pro-



• **Katarzyna Kasia i Paweł Sztarbowski**

jekt w kontrze do konserwatywnego projektu kultury PiS. W tej chwili największym wyzwaniem, zakładając oczywiście optymistycznie, że PiS przegra najbliższe wybory, nie będzie wprowadzanie progresywnej agendy dla kultury, tylko sprzątanie i gaszenie pożarów wywołanych przez ludzi z owych instytutów oraz organizacji konserwatywnych, prawicowych, często – po prostu faszystowskich.

**Wciąż powstają nowe – teraz np. Instytut Rozwoju Języka Polskiego im. Maksymiliana Marii Kolbego. Ustawa, która ma go powołać, jest jeszcze w Sejmie – ale pewnie przejdzie. Instytut ma być finansowany ok.**

**Bycie ministrem kultury – mam wrażenie, że o tym często się zapomina – polega na trosce o tych, którzy robią kulturę**

**100 mln zł rocznie z budżetu państwa i działać pod ministrem Czarnkiem. Instytut ma promować język polski na świecie.**

**P.S.:** To ogromne wyzwanie. Szczerze mówiąc, nie mam pomysłu, co można z tą podejrzaną schedą zrobić.

**Będzie istnieć prawna ciągłość. Te instytucje są powołane w sposób zgodny z prawem, mają swoich dyrektorów powołanych na określone kadencje...**

**K.K.:** Instytucje można powoływać, ale można je też likwidować.

Ale kiedy w Polsce rodził się symetryzm, powstała taka teoria, że kiedy opozycja wygra wybory, to potem będzie pielęgnować to, co PiS wymyślał, aby na tym ogniu piec własne pieczenie...

**I tak może być. Jeżeli ministrem będzie ktoś z tych konserwatywnych kręgów opozycji.**

**K.K.:** Gdybym ja została ministrami, to bym likwidowała. Uważam, że w kulturze centralizacja nie jest dobrym pomysłem.

**Ale same samorządy zabiegały w ostatnich latach o współprowadzenie swoich instytucji z centralnego budżetu przez ministerstwo. W Kielcach na przykład marszałek chciał, by minister współprowadził teatr. Zabiegał o to też Teatr Słowackiego w Krakowie.**

**P.S.:** Pamiętam, na przykład, walkę o teatr w Jeleniej Górze w czasie dyktacji Wojtka Klemma w 2009 r. Tam pojawiały się postulaty, że trzeba scentralizować wszystkie teatry, uniezależnić je od lokalnych układów politycznych, a wtedy ministerstwo, gdzie są przecież świetni specjaliści, ludzie, którzy się znają na kulturze – będzie tym odpowiednio zarządzało. No i w 2015 r. nagle nastąpił zwrot w takim myśleniu.

Okazało się, że centralizowanie kończy się katastrofą, gdy wygrywa opcja o zapędach cenzorskich.

U nas w Teatrze Powszechnym dwukrotnie pracował Árpád Schilling, uznany węgierski reżyser, dziś na emigracji we Francji. Jest antyurbanowskim aktywistą, więc na Węgrzech uznano go za „wroga narodu”. Nie ma tam gdzie pracować. Bo Węgry są scentralizowane, poza jakimś drobnymi wyjątkami w Budapeszcie.

**U nas kultura może być zdecentralizowana, ale czy musi być wtedy biedna? Ile wy macie teraz w Powszechnym dotacji z miasta?**

**P.S.:** Niecałe 9 mln zł.

**K.K.:** Ile zapłacicie za prąd w przyszłym roku?

**P.S.:** Tego wciąż nie wiemy. Obecnie placimy ponad 400 tysięcy, a w przyszłym pewnie zapłacimy co najmniej trzy razy więcej. Ale trudno tu powiedzieć cokolwiek pewnego, bo funkcjonowanie państwa zaczęło przypominać głuchy telefon.

**K.K.:** I tu hasło „Zbierzmy się” nabiera dodatkowego sensu, oprócz tego politycznego. Bo my ciągle się zbieramy, zbieramy kasę, ciągle coś ratujemy. Od siedmiu lat zajmujemy się ratowaniem, ale nie wszystko udaje się uratować. Mam wrażenie, że mamy coraz mniej zasobów do zbierania się.

**Zasobów?**

**K.K.:** Zasobów ludzkich i materialnych. Czy policzyliście kiedyś, ile wsparcie słusznych spraw w mieście. Ile to tak realnie jest pieniędzy? Ile wpłacacie na wasze ulubione radio, które utrzymują patroni, ile wpłacacie na wasz ulubiony niszowy teatr, ile na fundację ratującą uchodźców na białoruskiej granicy? Zbiera się z tego dosyć pokaźna kwota. I w momencie, kiedy mamy taką trudną sytuację, to naprawdę dobrze by było zlikwidować te wszystkie instytucje Dmowskiego.

**W jaki sposób zamierzacie wpłynąć na polityków, gdy zmieni się w Polsce władza? Czy to nie będzie powrót do sytuacji, że Agnieszka Holland wygłasza słuszne apele, podpisujemy listy otwarte, a panowie robią swoje?**

**P.S.:** Podstawowym celem Forum Przyszłości Kultury jest wpłynięcie na to, by rozumiana była w szerokim sensie jako przestrzeń społecznej wyobraźni, która wpływa na nasze życie, poglądy, postrzeganie świata. Liberalowie często rozumieją kulturę tak: „o znowu te teatry, sreatory”, jak to w „Artystach” Strzépki i Demirskiego mówił Maciej Nowak w roli prezydenta. Że kultura to jest taka baza instytucji, które stanowią jedynie kłopot.

Natomiast projekt PiS pokazuje kulturę jako skalającą wizję ideową, myślącą. Cokolwiek byśmy o tym konserwatywnym projekcie nie sądzili, stoi za nim bardzo poważne traktowanie roli kultury.

Dlatego na nasze Forum od początku zapraszamy nie tylko artystów i artystki, ale też aktywistów i aktywistki, polityków i urzędników, czyli różne grupy, które mogą być zainteresowane wypracowaniem wizji przyszłości. Może jestem naiwny, ale wierzę, że potrzebna jest praca na rzecz progresywnego projektu kulturowego.

**Na prawicy priorytetem była z jednej strony historia, a z drugiej jakaś wizja uczestnictwa prawicowej wersji „społeczeństwa obywatelskiego”. Nawet jeśli była to wizja fałszywa, co by było priorytetem w tej nowej wizji?**

**K.K.:** Kwestia tego projektu już budzi we mnie pewien opór, bo ostatnie lata pokazały, że odgórne sterowanie kulturą nie działa. Nie da się wygenerować artystów. Okazało się, że grupa, na którą PiS liczy, jest w sumie niewielka. I kończy się to tak, jak z kolejnymi dziełami rzeźbiarskimi Jerzego Kaliny, że zamiast być tą sztuką monumentalną, o którą chodziło, stają się...

**...najbardziej dyskutowanym dziełem sztuki wizualnej w przestrzeni publicznej, jak „Zatrute źródło”, czyli Jan Paweł II, Kaliny pod Muzeum Narodowym.**

**K.K.:** ...sztukę usuwaną z przestrzeni publicznej, bo nawet nie wiemy, co z tym papierem i jego głazem się dalej dzieje.

**Ale nikt nie wygenerował tyłu me-mów, co Kalina i jego papież.**

**K.K.:** No właśnie, ale chyba nie o to chodziło. Nie chodzi o to, żeby wydać 30 mln zł na film historyczny, który nawet w trakcie kolaudacji, w najbardziej sprzyjającym otoczeniu i środowisku, budzi kontrowersje.

**Mówisz teraz o...**

**K.K.:** „Pileckim”. Tyle było mówienia o tym, że trzeba kręcić hollywoodzkie filmy o polskiej historii. A potem nagle się okazało, że nie ma kto ich nakręcić.

**Ale druga strona ma tych artystów wizualnych, filmowców i tak dalej.**

**K.K.:** No właśnie, tylko dlaczego ich ma? Bo nie narzuca im „jedynej słuszności”. Nie ma koncepcji ideologicznego sterowania kulturą. Dlatego chciałabym właśnie decentralizacji, kultury.

**\*dr Katarzyna Kasia**

filozofka, publicystka. Pracuje na Wydziale Zarządzania Kulturą Wizualną Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Tłumaczyła teksty włoskich filozofów – m.in. Luigi Pareysona czy Gianniego Vattimo. Od 2020 r. jedna z prowadzących program „Szkoła kontaktowe” w TVN 24.

**\*\*dr Paweł Sztarbowski**

teatrológ, od 2014 r. zastępca dyrektora Teatru Powszechnego. Wykłada na Wydziale Wiedzy o Teatrze Akademii Teatralnej w Warszawie. Jako dramaturg współpracował m.in. z Michałem Zadara, Pawłem Łysakiem, Wojciechem Farugą czy Marcinem Liberem.

**Mimo że narzekamy w Polsce, że nie ma przestrzeni dla rozwoju progresywnych idei w polityce kulturalnej, to nie jest z nami tak źle**

Na Forum nie mówimy, że powołały się gminnych teatrów i one będą robiły sztuki, a my ustalimy odpowiedni pod względem ideologicznym repertuar.

Pomysł Forum jest taki, żeby stworzyć pewną przestrzeń wymiany, żeby ludzie mogli się spotkać, pogadać i wrócić do siebie z tymi inicjatywami. Dla mnie optymalna wizja polityczna byłaby taka, że ludzie mogą wrócić do siebie, a za nimi poszłyby odpowiednie fundusze na realizację ich pomysłów artystycznych.

**Ale do tego trzeba zrobić ustawę, projekt w ministerstwie, w Sejmie...**

**P.S.:** Pierwszym hasłem Forum było „Wolność, Równość, Wyobraźnia” i rzeczywiście kategoria wyobraźni i pójście za wyobraźnią artystów wydają mi się istotne. Tworząc repertuar Teatru Powszechnego, zawsze z dyrektorem Pawłem Łysakiem dbamy o to, żeby nie tyle przepychać na siłę naszych pomysłów i wynajmować reżyserów, żeby je realizowali, ale właśnie wsłuchiwać się w propozycje artystów i artystek, którzy do nas przychodzą. Ja w życiu bym nie wpadł na to, żeby zrobić spektakl o gryzbach, który teraz robi Weronika Szczawińska.

Nie chodzi więc o to, by narzucać idee. Są jednak elementy wspólne tego projektu, nazwijmy to, liberalno-lewicowego dla kultury. Jego podstawą powinno być otwarcie na różnorodność, na wyobraźnię, na zrównoważony rozwój.

Kultura uniezależniona od doraźnej agendy politycznej świetnie wychowała to, co ma dopiero nadejść. A stoimy u progu katastrofy.

**K.K.:** Już jesteśmy za tym projektem. Żyjemy po końcu świata i powinniśmy robić sztukę po końcu świata. Nie mamy czasu na wymyślanie struktury, która będzie oparta na takich patriarchalnych zasadach, w których wszystko jest wertykalne: ktoś decyduje, a ktoś inny ma wykonać film o Pileckim. Nie umię? Nie szkodzi, i tak damy mu 30 mln.

Potrzebne jest ministerstwo, które zrozumie, że kultura może rozwijać się tylko w klimacie sieciowym i strukturze horyzontalnej. Strukturze, która już zdała egzamin, zaryzykuje taką mocną tezę, przez ostatnie siedem lat. Bo przecież w Polsce jest kultura. To nie jest tak, że byliśmy skazani tylko na bogoojczyźniane twory i nagłośnienie Bąkiewicza, który wrzeszczał faszystowskie hasła na głównych placach naszych miast.

**Na ile Forum Przyszłości Kultury jest warszawskie, a na ile ogólnopolskie?**

**P.S.:** W tym roku na wiosnę odbyło się 12 debat poza Warszawą. To też wynikało z tego, że co roku uczestnikami Forum była duża grupa ludzi spoza Warszawy i docierały do nas takie głosy: „dlaczego to jest tylko warszawskie?”. Dlaczego tego nie rozszerzamy? Udało się namówić wiceprezydentkę Aldonę Machnowską-Górnę i miasto Warszawę, żeby wsparło finansowo pomysł współorganizacji debat w różnych miejscach. Cza-

sem to były duże instytucje, jak Teatr Współczesny w Szczecinie, Teatr Polski w Poznaniu czy Teatr Maska w Rzeszowie – a czasami Spółdzielnia Ogniwo w Krakowie czy Świetlica Krytyki Politycznej w Cieszynie. Po raz pierwszy też Forum odbyło się międzynarodowo.

**Mówisz o spotkaniu w Pradze. Jak wygląda porównanie tych wyszehradzkich doświadczeń?**

**P.S.:** Mimo że narzekamy w Polsce, że nie ma przestrzeni dla rozwoju progresywnych idei w polityce kulturalnej, to nie jest z nami tak źle. Czesi zardrościli nam tego, że u nas kultura nie jest sprowadzona do funkcji biznesowo-ekonomicznych. Okazało się, że tam, jeśli coś przynosi zyski, przekłada się na wspieranie turystyki – to warto to wspierać. Jeśli nie, to nie wiadomo, po co władze miałyby to robić.

Walczyliśmy o to, żeby na wiosnę taka debata odbyła się w Budapeszcie. Jest nadzieja na rozwój współpracy w Grupie Wyszehradzkiej. Uczestniczę w różnych międzynarodowych projektach i wydaje mi się, że od momentu inwazji na Ukrainę pojawiło się coś w stylu nowej żelaznej kurtyny w kontekście rozumienia zagrożenia ze strony Rosji. Międzynarodową debatą na ten temat Iwona Kurz i Edwin Bendyk otworzą Forum, mówiąc o nowym projekcie dla Europy Środkowo-Wschodniej.

Mam poczucie, że mówimy kompletnie innymi językami.

**„My?”. Polacy, Czesi, Słowacy?**

**P.S.:** Węgrzy, Litwini, Łotysze. Mówimy innymi językami niż Niemcy, Francuzi i Włosi...

**Węgrzy chyba mówią po rosyjsku.**

**P.S.:** Na poziomie centralnej polityki orbanowskiej. Ja mówię o ludziach kultury. Oni jednak procesy związane z Ukrainą czy rosyjskim imperializmem rozumieją. Doświadczenie postkomunistyczne robi tu swoje. Jednym z gości wspomnianej debaty będzie politolog Balint Magyar z Węgier, autor książki o „mafijnym państwie” Orbána, który dużo pisał o „upartych strukturach” postkomunistycznych obecnych w Europie Środkowo-Wschodniej.

**K.K.:** Ale to też się zmienia, tak samo, jak się zmieniło w polityce. Zobaczcie, jakie były pierwsze reakcje Zachodu na wojnę, i jak zmieniały się później. To widać choćby w niemieckiej polityce. Ciekawe, że żyjemy w takim momencie, w którym Europa robi się bardziej wschodnią, bo okazało się, że jeśli chodzi o Rosję, to myślny lepiej przewidywali.

**P.S.:** Wciąż potrzebna jest jednak ogromna praca, żeby temat ukraiński nagłaśniać i pokazywać poziom jego komplikowania.

**A głos ukraiński na Forum?**

**P.S.:** Planujemy duże wydarzenie organizowane wraz z Jam Factory Art Center we Lwowie poświęcone sztuce na wojnie. My tu sobie narzekamy na politykę PiS i zastanawiamy się nad kulturą po PiS, a ja mam z tyłu głowy obrazy, które obejrzałem dosłownie przed chwilą. Podczas ukraińskiego panelu wyświetlane będą krótkie filmy pokazujące sytuację artystów, którzy postanowili przerwać swoje kariery i iść do wojska. Nagrywają filmiki z frontu. Część z nich już zapowiada, że nie wyobraża sobie, że nawet jak wojna się skończy, mogliby znów wyjść na scenę i wygłaszać aktorskie monologi albo malować obrazy. Gdy na to patrzymy, od razu uruchamia się jakaś apokaliptyczna wizja przyszłości kultury. ●

## Forum Przyszłości Kultury 14-16 października

• W piątek w Teatrze Powszechnym w Warszawie zaczyna się Forum Przyszłości Kultury. W tym roku ten cykl debat, spotkań i wykładów odbywa się pod hasłem „Solidarność i troska”. W programie m.in. wykład prof. Andrzeja Ledera, warsztaty dla artystów migrantów czy panel o wojnach klimatycznych. Katarzyna Kasia będzie współprowadzącą spotkania o kulturze po PiS-ie, do którego wstęp

wygotosi Agnieszka Holland. Prof. Iwona Kurz, dyrektorka Instytutu Kultury Polskiej UW, i Edwin Bendyk, prezes Fundacji Batorego, będą rozmawiać m.in. z prof. Przemysławem Czaplińskim i intelektualistami z Ukrainy i Węgier o nowym projekcie dla Europy Środkowo-Wschodniej. A Paweł Sztarbowski poprowadzi debatę o przyszłości instytucji kultury. Forum zamknie w niedzielę wieczorem przed-

stawienie „Orlando. Biografie” w reż. Agnieszki Błotnickiej.

• Forum Przyszłości Kultury odbywa się od 2017 r. Jak pisał jego organizatorzy z Teatru Powszechnego, jest ono „odpowiedzią na sytuację społeczną w naszym kraju, skupia się na wspieraniu i prezentowaniu nowych, czasem utopijnych wizji”. Bilet na jeden dzień kosztuje 10 zł (wyjąwszy spektakle).